WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 83. **Bochum, sobota, 18 lipca 1896.** Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajdu e się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Steele. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Piotra w Steele od 1 lipca 1895 do 1-go lipca 1896 roku. Towarzystwo liczy obecnie 50 członków. Posiedzenia odbywają się co drugą i czwartą niedzielę miesiąca. Na posiedzenia przybywa 20 do 25 członków. Dochodu było 335 mr. 21 fen.. rozchodu 262 mr. 1 fen., pozostaje w kasie 73 mr. 20 fenygów. W kasie oszczędności ma towarzystwo 118 marek.

Biblioteka składa się z 115 książek. Z gazet abonuje Tow. „Wiarusa Polskiego“. Członkowie czytają po większej części „Wiarusa Polskiego. Do zarządu zostali wybrani na rok bieżący następujący pp.: W. Ratajczak, przew.; St. Mazajczyk, zast.; T. Jakubowski, sekretarz; W. Andersz, zast.; M. Smektała, kasyer; F. Katarzyński, zast.; M. Kurasiński, chorąży; W. Dobicki, zast.; E. Dębski i St. Zacharyasz oficerowie; A. Zalewski i W. Jankowiak zastępcy: M. Stróżek, bibliotekarz; M. Jeżakowski i W. Przybylski, rewizorowie kasy. (?)

Sodingen. Tow. św. Jakóba odprowadziło we wtorek dnia 14-go lipca, zwłoki śp. Andrzeja Przybylaka na miejsce wiecznego spoczynku do Castrop. Sp. Andrzej Przybylak był gorliwym członkiem naszego towarzystwa. W ostatnich dwóch latach był marszałkiem przy chorągwi. Jako dobry katolik spełniał gorliwie swe obowiązki religijne, żył w trzeźwości i zgodzie ze wszystkimi, przeto z powodu jego nieszczęścia żal wielki był tak towarzyszy, jako i wszystkich Rodaków, czego dowodzi ostatnia przysługa, w której brało udział przeszło 600 osób. Nawet innonarodowcy bardzo licznie się zgromadzili, a obywatele gminy tutejszej towarzyszyli w powozach. Kapela p. Kuika z Herne grała marsze żałobne wśród pochodu na cmentarz.

Wszystkim, którzy śp. członkowi nasz nu tę ostatnią oddali przysługę, składam w imieniu towarzystwa staropolskie „Bóg zapłać“.

Msza żałobna za duszę nieboszczyka odprawioną została w pierwszym dniu po pogrzebie. A. Humski, prezes.

Wiec katolicki we Lwowie.

(Dokończenie.)

Zgromadzenie ogólne w trzecim dniu wieca zagaił książę Marszałek wieca zawiadomieniem, że od Stolicy Apostolskiej, w odpowiedzi na hołdownicze telegramy do Ojca św. Leona XIII, od wieca i od Kongregacyj Maryańskich, nadeszły dwie odpowiedzi.

Sekretarz książę Andrzej Lubomirski odczytał telegramy te w przekładzie polskim; — wszyscy zgromadzeni powstali.

Pierwszy telegram brzmi:

Ojciec święty wita wiec katolików Polaków i Rusinów wesołym i serdecznym umysłem a wyrazy hołdu i miłości raczył jak najmilej przyjąć, za co wedle zasługi dziękując, świadcza zarazem szczególną życzliwość obu narodowościom; udziela wszystkim błogosławieństwa apostolskiego, aby w tem, czego sam Wam ku waszemu pożytkowi życzy, Bóg raczył łaskawie poszczęścić i sprawić, aby się to przy waszej usilnej pracy spełniło. Rampolla. (Powszechne oklaski).

Drugi telegram opiewa:

Sodalisów kongregacyj Maryańskich na wiecu katolickim we Lwowie zebranych, Ojciec święty ze szczególną życzliwością do serca przyciska; za okazaną Stolicy św. uległość, wierność i przywiązanie chętnie i słusznie pochwala i wszystkim z głębi serca udziela apostolskiego błogosławieństwa, aby nigdy z dobrej drogi nie ustępowali, a sprawy katolickiej dzielnie bronili. Rampolla. (Ponowne przeciągłe oklaski i okrzyki: Niech żyje Ojciec święty!)

Dalej odczytano pisma i telegramy od prof. Kallenbacha we Fryburgu, imieniem Komitetu urządzającego międzynarodowy wiec katolicki w Szwajcaryi, od ks. Biskupa Łobosa, oraz wiele innych, poczem wstąpił na mównicę ks. prałat dr. Władysław Chotkowski, ażeby mówić o „Rodzinie chrześciańskiej“. Świetną formą i wygłoszeniem a gorącą miłością społeczeństwa tchnące przemówienie przyjęte też zostało gorąco.

Z kolei zajął mównicę dr. Kazimierz Chłapowski z Poznania powitany rzęsistemi oklaskami.

Dziękując za nie, oświadczył, że przyjmuje je nie dla siebie, ale jako pozdrowienie dla Wielkopolski, zkąd przybył (ponowne oklaski) poczem wygłosił rzecz swą: „O pojedynkach“.

Potem odczytano szereg dalszych rezolucyj, powziętych na posiedzeniach sekcyjnych, które wiec zatwierdził.

Następnie wygłosił ks. dr. Klemens Sarnicki odczyt p. t. „Z dziejów Unii brzeskiej“.

Nadprogramowo przemówił jeszcze włościanin Jan Skwara z Krośnieńskiego, który w prostych wyrazach oświadczył, że lud trzyma się silnie haseł: „Bóg, wiara i ojczyzna“ i na manowce uwieść się nie da.

Na wniosek wicemarszałka Wieca Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego postanowiono: celem wykonania uchwał Wieca dziesiejszego i urządzenia następnego, wybrać komisarzy pp. prof. dr. Tadeusza Pilata, księcia Władysława Sapiehę i dr. Stefana Fedaka. Delegatami komisarzy w Krakowie mianowano hr. Karóla Scipiona i Ludwika Dębickiego. Komisarzom i delegatom służy prawo dobrania sobie współpracowników.

Uchwalono nadto podziękowanie komitetowi wiecowemu za urządzenie Wieca w ręce przewodniczącego prof. dr. Tadeusza Pilata.

Ostatnią pożegnalną przemowę do uczestników Wieca wygłosił Najprzew. ks. Arcybiskup obrządku rusińskiego, Issakowicz.

Po podniosłej odezwie do serc i umysłów, która obecnych wzruszyła, udzielił ks. Arcybiskup Issakowicz wspólnie z Jego Emin. ks. Kardynałem Sembratowiczem, ks. Arcybiskupem Morawskim i ks. Biskupem Weberem, zebranym arcypasterskie błogosławieństwo. Wszyscy w sali i na galeryach uklękli; panie na galeryach płakały.

Gdy za chwilę wszyscy powstali, ks. Arcybiskup Issakowicz wezwał obecnych do wzniesienia okrzyku na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Franciszka Józefa I, pod którego rządami, tak swobodnie obradować możemy. Zgromadzeni wznieśli z wielkim zapałem trzykrotny okrzyk: „Niech żyją!“

Wreszcie odbyło się formalne zamknięcie wieca przez księcia Adama Sapiehę.

Swoboda w Prusiech a — w Rosyi.

Niemcy osiadli w Łodzi w Król. Polskiem i w ogóle w całem Królestwie cieszą się stósunkowo wielką swobodą, daleko większą, aniżeli tubylczy żywioł polski. W Łodzi istnieje już od pół wieku niemieckie towarzystwo śpiewackie, które bez ograniczeń i szykan pielęgnuje pieśń niemiecką i ducha niemieckiego. Obchodziło ono w dniach od 11—13 bm. półwiekowy jubileusz istnienia swego i na tę uroczystość zaprosiło nietylko towarzystwa niemieckie krajowe, ale i zagraniczne. Z tych trzy przyjęły zaproszenie: toruńskie, gnieźnieńskie i poznańskie i w sile 50 przeszło członków przybyły do Łodzi. Jeden z uczestników uroczystości, członek poznańskiego niemieckiego towarzystwa śpiewackiego, opisuje teraz swe wrażenia w „Posener Zeitung“. Chwali więc przedewszystkiem uprzejmość urzędników rosyjskich na granicy, że rewizya paszportów i bagaży odbyła się gładko, „przeminęła jak cień“, unosi się nad swobodną gościnnością „braci“ łódzkich, opisuje uroczysty wjazd do miasta 100 przeszło powozami, opisuje festyny, obiady i koncerta, a ani słówkiem nie wspomina o jakichkolwiek trudnościach ze strony władz, ani o policyi, która, jak z tego wnosić można, nie była obecną. — W końcu pisze: „Szczególną radość sprawił nam serdeczny telegram jeneral-gubernatora hr. Szuwałowa, w którym życzył łódzkiemu towarzystwu śpiewu dalszego pomyślnego rozwoju!“

Policya rosyjska więc nie pytała, ilu gości niemieckich z zagranicy przybędzie na uroczystość, nie ograniczała ich liczby, nie zakłócała przebiegu festynów wyjątkowemi rozporządzeniami lub obecnością swoją, a namiestnik carski przesłał towarzystwu niemieckiemu życzenia „dalszego pomyślnego rozwoju!“

Tak postąpiły władze państwa, które prasa niemiecka uważa za państwo na pół barbarzyńskie, dzikie, za najgroźniejszego wroga Niemiec, za państwo gwałtu, niewoli i ucisku...

W Poznaniu natomiast policya ogranicza z góry liczbę zaproszonych na Zjazd polskich „Sokołów“ gości z Galicyi, a więc z państwa, ściśle z Niemcami sprzymierzonego. do czterech i wydaje przepisy, które krępować będą całą swobodę uczestników Zjazdu.

W Katowicach nie pozwolono towarzystwu polskiemu na pochód przez miasto, zagrożono natychmiastowem rozwiązaniem uroczystości w razie popełnienia czegoś, coby się policyi nie podobało, przysłano na nią przeszło 20 stróżów bezpieczeństwa i aresztowano niewinną lirę, oznakę jednego z towarzystw.

Tak postępują władze cywilizowanego państwa pruskiego, i to względem własnych poddanych, którym królowie pruscy zapewnili wolność i swobodę w pielęgnowaniu narodowości i w stósunkach z braćmi z innych zaborów....

Wnioski z porównania faktów powyższych pozostawiamy władzom pruskim, niemieckiej publiczności i prasie niemieckiej....

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Kartuzy. Na walnem zebraniu katolickiego kółka śpiewu kościelnego w sprawozdaniu oznaczono, iż liczba członków w tym roku się zmniejszyła, a to z tego powodu, że wniosek Polaków, aby przy zabawach i wycieczkach także polskie pieśni śpiewano, odrzucony został. Ci Polacy, którzy wystąpili z tego powodu, słusznie zrobili!

Gostycyn (pow. tucholski) W niedzielę założone zostało Towarzystwo ludowe, do którego przystąpiło około 100 członków.

Grudziądz. Ks. dziekan Otton Kunert, proboszcz tutejszy, 25 rocznicę kapłaństwa, przypadającą w dniu św. Jakóba Apostoła, 25-go b. m., obchodzić będzie dla robót reparacyjnych w kościele parafialnym dopiero we wtorek 4-go sierpnia br.

Frombork. Klerycy, których najprzew. ks. Biskup w przeszłą niedzielę w kaplicy Szembekowej tumu fromborskiego wyświęcił na subdyakonów, są: Antoni Baranowski, Oswald Hoppe, Ernest Kahsnitz, Otton Langkau. Brunon Neudenberger, Franciszek Pingel i Hugon Rockel.

Swiecie. Napaść Niemców w Bukówcu (w powiecie świeckim) tak opisują naoczni świadkowie:

„Nie przyjęto tu przeszło 20 naszych, choć po większej części mieli potrzebne świadectwa. Wracającego z wyborów do domu obywatela Polaka napadło na drodze 4 Niemców z kijami. Konie się rozbiegły, a obywatel wyskoczył z bryczki. W tem owych czterech chłopów niemieckich, z którymi poprzednio przy wyborach ów obywatel się sprzeczał o prawa wyborcze, napadło nań z kijami i poczęli go bić po głowie. W niebezpieczeństwie życia się znajdując, wydobył z kieszeni rewolwer i wypalił kilka razy. Jeden z napastników ugodzony został kulą w piersi, drugi w ramię, inni dwaj uciekli. Gdyby nie rewolwer, byliby obywatela napastnicy zabili. „Geselliger“ uniewinnia owych Niemców napadających niby pijaństwem i wedle jego relacyi, niby jeszcze się nie zbliżyli, gdy Polak zaczął strzelać. Tymczasem obywatel został mocno poturbowany. Oddał też całą sprawę zaraz w ręce prokuratoryi. Postrzelonego w piersi Niemca odstawiono do lazaretu w Swieciu.

„Geselliger“ grudziądzki stwierdza, że przy ostatnich ściślejszych wyborach w Swieckim oddali Niemcy o 730, a Polacy o 528 głosów więcej, aniżeli przy pierwszych wyborach, dnia 9-go czerwca r. b. Udział we wyborach był podług „Geselligera“ tak żywym, jak nigdy jeszcze dotychczas w Swieckim.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Zwłoki śp. Franciszka Dobrowolskiego złożone zostały we wtorek wieczorem na starym cmentarzu św. Marcińskim. O godz. 6 tej wieczorem zebrały się przed domem żałoby wielkie tłumy, pragnące oddać Nieboszczykowi ostatnią przysługę. Nad zwłokami przemawiali w domu: pan Zygmunt Szułdrzyński z Lubasza w imieniu Rady Nadzorczej „Dziennika Poznańskiego“, poseł p. Stefan Cegielski w imieniu Centralnego Komitetu Wyborczego na W. Ks. Poznańskie, p. Kazimierz Zielonka ze Lwowa jako reprezentant dziennikarstwa galicyjskiego, p. Franciszek Krysiak w imieniu redakcyi „Dziennika Poznańskiego“ i p. Jakubowski w imieniu artystów sceny poznańskiej. Trumnę ozdobioną pięknemi wieńcami, przez większą część drogi niesiono. Przed zwłokami postępowały cechy, deputacye od Towarzystw, kilku dziennikarzy poznańskich i gromada dzieci polskich. Eksportował ks. prob. Lewicki w otoczeniu kilkunastu duchownych.

Nad grobem przemówił poseł ks. prałat Jażdżewski, który nazajutrz rano odprawił za spokój duszy Zmarłego Mszą w kościele św. Marcina.

Za wszelką pracę obywatelską i trudy poniesione dla dobra sprawy polskiej, niechaj Bóg dać raczy Zmarłemu wiekuistą nagrodę.

Niech odpoczywa w pokoju!

Czarnków. Żona chałupnika Hübnera z Karoliny, licząca 67 lat, spadła zeszłego piątku z woza, naładowanego sianem. Ciężko ranną odwieziono do lazaretu miejskiego, gdzie już dnia następnego rano umarła.

Szamocin. W okolicy tutejszej żniwa już na dobre się rozpoczęły. Gospodarze z żyta są dosyć zadowoleni, bo wyrosło w słomę i jak się zdaje, będzie i sypało.

Główna. W niedzielę założonem tu zostało nowe Towarzystwo. Patronem wybrano ks. proboszcza Koteckiego, a jego zastępcą ks. Beisserta.

Krotoszyn. Pan Władysław Wicherkiewicz dotychczasowy prowizor w aptece p. Wąsowicza w Inowrocławiu, nabył tutejszą aptekę, należącą dotąd do żyda Rothera za 160,000 marek.

Bydgoszcz. Pisaliśmy swego czasu, że burmistrz w Gnieźnie p. Roll przy zamknięciu wystawy tamtejszej nie dozwolił, aby muzyka zagrała marsz narodowy. Hakatyści narobili wielkiej wrzawy, burmistrza zawieszono w urzędzie, a teraz sprawa przyszła przed wydział okręgowy, który zawyrokował wydalenie ze służby. Ow burmistrz nie był wcale a wcale przyjacielem Polaków.

Znin. We wsi Gogułkowie wybuchł przed kilku dniami pożar. Gospodarzowi p. Radzimskiemu spaliły się wszystkie zabudowania gospodarcze. Pan Radzimski był nisko zabezpieczony i dla tego ponosi znaczne straty. Jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie wiadomo.

Poznań. Za pośrednictwem Centralnej Agentury dóbr F. A. Drwęskiego i Spółki przeszła wioska Węgierskie pod Kostrzynem mająca obszaru 500 mórg, należąca do p. Ressla (Niemca), na własność pana Nikodema Perzaka za 93 tysięcy marek. „Szczęść Boże“ nabywcy.

Pod Szamotułami z wagonu pociągu towarowego wypadł wieprz tuczny i zabił się na miejscu. Mięso sprzedano przez licytacyę — nikt się nie stawił prócz robotnika kolejowego i ten ofiarował 3 mr. 50 fen. — sprzedał łeb za 1 markę, a jedną szynkę za 2 mr. i za 50 fen. nabył blisko trzy centnary mięsa, a było zdrowe, bo weterynarz je poprzednio zrewidował. Stratę za wieprza właścicielowi wynagrodzi zarząd kolei żelaznej.

W Osiecznie okradziono kościół katolicki; złodzieje zabrali w gotówce 120 marek, relikwie, dwa krucyfikse, jeden z nich był darem Piusa IX. Kradzieży dokonano w nieobecności ks. prob. Leszczyńskiego.

*** Ze Slązka czyli Starej Polski.**

Szobiszowice. Przeszło pół roku była tutejsza parafia osierocona, to też wielka była radość nasza, gdyśmy nowego Duszpasterza w osobie ks. prob. Stryczka u siebie witali.

Rybnik. W zeszłą sobotę w południe przechodziła nad wsią Czyżowice straszna nawałnica, połączona z oberwaniem się chmury. Deszcz wyrządził bardzo wielkie szkody. W przeciągu niespełna pół godziny zamieniła ulewa pola i ogrody w jezioro. Znajdujące się jeszcze na niektórych łąkach siano, woda poznosiła. Burza trwała mniej więcej godzinę.

Wirek. W drodze pomiędzy Radoszowami a Panewnikiem zgubił cieśla Naplik z Zabrza owinięte w chustkę 84 marki. Pewna uboga kobieta z Idahuty znalazła owe pieniądze i oddała je właścicielowi, który

---

Młody bohater.

(Ciąg dalszy.)

Jeszcze koło wózka przeleciała jak lawa masa ułanów, potem wszystko znikło, ucichło, tylko zdala dochodził odgłos tententu koni, wrzawy i huku wystrzałów. Janek obejrzał się, był sam. Woźnica uciekł, zostawiwszy konie i wózek na wolę Bożą, ranny huzar gdzieś zniknął, pandurzy drapnęli i Janek został sam, powtarzamy. Około niego, na drodze, leżało paru ciężko porąbanych i pokłutych huzarów, owdzie po lesie, między drzewami, rwał się i rżał jakiś koń ze złamaną nogą, w dali przewracały się kołpaki huzarów i świeciły dwie opuszczone przez wszystkich armaty, z kilku ludźmi zarąbanymi koło nich.

— Nie mam tu czego czekać — szepnął Janek, zeskoczył z wózka, podniósł rzucony na ziemię pistolet huzarski, przeskoczył przez rów i znikł wśród gęstwiny drzew.

Biegł przed siebie, uważając i słusznie, że im dalej będzie od pola bitwy, tem będzie bezpieczniejszym. Dopóki więc tylko dochodził go odgłos wrzawy, dopóty uciekał, ale w końcu ogarnęła go wielka, poważna cisza leśna, przerywana tylko szmerem liści i owadów, lub poświstem wiatru po szczytach drzew. Janek uczuł się tak zmęczonym, że położył się na murawie pod dębem i choć opędzał się przed snem jak mógł, przecież wkrótce zasnął.

Dobrze już było pod wieczór, kiedy się obudził. W lesie panował szary mrok, choć niebo jaśniało jeszcze czerwonym blaskiem od zachodzącego słońca. Tysiące muszek i komarów napełniało brzękiem powietrze. W głębi lasu, w czarnych jego ciemnościach, rozlegał się ponury krzyk sowy.

Janek podniósł się, przetarł oczy, rozejrzał dokoła i począł rozmyślać nad swem położeniem. Był sam, wśród nieznanego sobie lasu, nie wiedząc gdzie się obrócić w obec zapadającej nocy, głodny okropnie i spragniony. Co tu robić, zkąd znaleźć choć kawałek chleba, choć kropelkę wody, któraby mógł odświeżyć spieczone gorącem usta. Przerażały go przytem szybko wśród drzew zapadające ciemności, koło siebie, w odległości dziesięciu może kroków, rozróżniał jeszcze pojedyncze drzewa, ale dalej leżała czarna, nieprzejrzana noc. Bał się zostać w tym lesie, obawiał się, by go nie napadł dziki zwierz.

Myśląc o tem, włosy mu powstały na głowie i kroplisty, zimny pot wystąpił na czoło. Oglądał się trwożliwie dokoła i zdawało mu się co chwila, że widzi w głębi lesnej świecące się oczy wilka, że słyszy groźne mruczenie niedźwiedzia. Każdy huk puszczyka odzywał się w nim przyspieszonem biciem serca. Nie śmiał się ruszyć z miejsca i siedział ciągle pod drzewem przerażony śmiertelnie.

Ale wkrótce począł się śmiać ze swego dziecinnego przestrachu. Przypomniał sobie, co nieraz mówił mu stary Marcin, że w tych stronach kraju wilki są rzadkością, a o niedźwiedziu nikt od stu lat nie słyszał nawet. Zresztą wilk w kwietniu nie jest niebezpieczny.

Jak poprzednio był przerażony, tak teraz odważny. Zerwał się na nogi, zaśmiał głośno, aż echo po nim zaśmiało się po lesie, i rozglądając się dokoła, spostrzegł leżący na murawie pistolet, który podniósł rano na drodze, uciekając z wózka.

— Mam broń! — zawołał — mogę sobie drwić ze wszystkich wilków i niedźwiedzi. Niechno który zbliży się do mnie, a poczęstuję go kulką tak, że na wieki przestanie napadać ludzi po lesie.

Obejrzał skałkę, spróbował czy nabity, a przekonawszy się, że tak jest, śmiało postąpił parę kroków.

— Teraz już niczego się nie boję, — mówił, — tylko mi się jeść okropnie chce, a i pić także. Żeby choć kroplę wody zkąd dostać! Chyba zawrócę ku gościńcowi, tam w rowach jest woda. Tak, tak, najlepiej będzie iść ku gościńcowi, dostanę się do jakiej wsi, nakarmią mię ludzie, przynajmniej z głodu nie umrę.

Nieszczęściem, stracił zupełnie pojęcie, w której stronie znajduje się gościniec — nie wiedział, gdzie się skierować. Po długim namyśle, niepewny, zniechęcony znowu, ruszył w stronę, gdzie mu się zdawało, że powinna być droga.

Tymczasem noc zapadała zupełna i w lesie zapanowały nierozjaśnione niczem ciemności. Ponad drzewami widać było kilka migocących gwiazdek. Zerwał się przytem, jak zwykle pod wieczór, chłodny wietrzyk, niezbyt przyjemny wśród nocy, w lesie, zwłaszcza wtedy, jak się jeść chce. Znów zabobonna trwoga opanowała Janka, szedł oglądając się dokoła, ściskając pistolet, nadsłuchując i zatrzymując się za lada szelestem, jaki doszedł do jego ucha. Wszystko to męczyło go daleko więcej, niż głód i znużenie.

W tem, gdy tak idzie i oglądając się trwożliwie, zdawało mu się, że słyszy jęk, niedaleko od siebie. Stanął zatrzymując oddech w sobie, wytężając słuch. Jęk się powtórzył. Wśród ciszy leśnej w nocy, jęk ten przybierał jakiś wyraz smutku, skargi, płaczu, żalu...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zmiarkowawszy zgubę, wrócił się i spotkał ową kobietę. Uradowany znalazieniem pieniędzy wypłacił Naplik biednej kobiecie 3 talary.

Bytom. Tutejsze gimnazyum zostało zamknięte, ponieważ pomiędzy uczniami panuje egipskie zapalenie ócz. Także i szkoły elementarne mają zostać z tego samego powodu zamknięte.

Wiadomości ze świata.

Berlin. W ostatnim czasie donosiły rozmaite dzienniki niemieckie, że kanclerz Rzeszy czuje się znużonym i dla tego zamyśla ustąpić z swego stanowiska. Ponieważ pogłoski te pojawiły się równocześnie z pogłoskami o usunięciu się innych ministrów, pojawiło się w „Nordd. Allg. Ztg.“ oświadczenie, że wszystkie te wiadomości nie mają żadnej podstawy.

— Minister rólnictwa baron Hammerstein odbył w tych dniach podróż do Pomeranii dla poi formowania się osobiście o panujących tam stósunkach. W towarzystwie ministra znajdowali się naczelny prezes Puttkammer i znaczna liczba radzców z ministerstwa rólnictwa. — Wkrótce uda się minister Hammerstein do Prus Wschodnich.

Ojcowie Redemptoryści w Niemczech. Tych dni upłynęły dwa lata, odkąd niemiecka Rada związkowa uchwaliła, że zakon Redemptorystów nie podpada pod antyjezuicką ustawę.

Od roku 1873 było 17 klasztorów tego zakonu zniesionych. Z tych 12 już na nowo otworzonemi zostały, między innemi 8 w Bawaryi, właśnie tyle, ile ich było przed r. 1873. W Prusach dotąd utworzono tylko jeden klasztór Ojców Redemptorystów, i to w Akwizgranie; zapewne wnet otworzą resztę: w Trewirze, w Bernhofen (w dyecezyi limburskiej), Maria-Hamikolt pod Rorup (w dyecezyi monasterskiej) i w Bochum. W Alzacyi i Lotaryngii są też dwa klasztory: w Lauser i Mühlhausen.

Paryż. W sprawie zamachu na życie prezydenta Faure'a donoszą co następuje: Prezydent przybył krótko przed godziną 3 do Cascade Bois Boulogne, kiedy nagle z poza drzew padły dwa strzały. Wśród olbrzymich tłumów nastąpiło wielkie poruszenie. Powóz prezydenta skierowano w stronę, gdzie były umieszczone trybuny, a widzowie przyjęli prezydenta z ogromnym zapałem. Faure, z którego twarzy wyczytać było można, że wypadek ten nie wywarł na nim żadnego wrażenia, dziękował za owacyę, kłaniając się na wszystkie strony. Sprawca zamachu nazywa się Eugeni Marya François, urodził się w r. 1861 i był zatrudniony jako nadzórca przy dyrekcyi robót w Paryżu. Wydalony został dla tego, ponieważ przesłał przewodniczącemu rady municypalnej paryskiej wiersz obrażający, a później wrzucił do izby deputowanych pismo ulotne, zwrócone przeciwko prezydentowi Faure'mu.

Jak już w numerze przeszłym pisaliśmy oświadczył podobno sprawca zamachu iż naboje były ślepe, a przez wystrzał chciał zwrócić na siebie ogólną uwagę. Zobaczymy, co śledztwo wykaże.

Rzym. Przesilenie ministeryalne we Włoszech jest już na ukończeniu. Król zgodził się na następującą listę ministrów: Rudini, prezydyum, sprawy wewnętrzne i tymczasowo sprawy zagraniczne, Brin, marynarka, jenerał Luigi Peloux, ministerstwo wojny, Costa, ministerstwo sprawiedliwości. Branca, finanse, Luigi Luzzatti, skarb, Giulio Prinetti, roboty publiczne, Gianturco, ministerstwo oświaty, Guicciardini, rólnictwo, Emilio Sineo, poczta i telegraf i Codrouchi, komisarz cywilny dla Sycylii, minister bez teki. Tekę ministerstwa spraw zagranicznych ma objąć znany polityk Visconti Venosta, dotąd jednak ostateczna uchwała nie zapadła. Nowo wstępują do gabinetu Visconti Venosta, Luzatti, Pelloux, Prinetti i Sineo. — Parlament zwołany został na 21 bm.

Sprawa kreteńska o tyle postąpiła naprzód, że posłowie chrześciańscy i mahometańscy zebrali się w Kanei i wezmą udział w zgromadzeniu narodowem, którego zadaniem będzie przywrócić na wyspie pokojowe stósunki.

Zgromadzenie narodowe zebrało się onegdaj po południu na wstępne posiedzenie. Zagaił je gubernator Georgi pasza Berowicz w języku tureckim, przeciw czemu chrześciańscy deputowani stanowczo zaprotestowali. Gubernator tłómaczył się nieznajomością języka greckiego. Następnie zażądali chrześciańscy deputowani odroczenia posiedzenia, aby módz się zastanowić nad sprawą uchwalenia reklamacyj.

W niektórych miejscowościach na Krecie zaszły znowu krwawe rozruchy, wywołane przez podburzony tłum turecki. Wielu chrześcian zamordowano.

Z różnych stron.

W Ueckendorf osiedliły się Siostry Franciszkanki.

Baukau. Na cesze „Julia“ został okaleczony górnik G. Wegener.

Günnigfeld. W przeszłą niedzielę została poświęcona ochronka, wybudowana kosztem fabrykanta Kruppa.

Castrop. Pożar zniszczył cześć fabryki materyałów wybuchowych.

Holsterhausen. Budowa kościoła katolickiego raźno postępuje naprzód. Poświęcenie nowego domu Bożego ma nastąpić 8-go grudnia br.

Hofstede-Riemke. Na przeciw kościoła katol. zamierzają tutejsi katolicy wybudować dom, w którym Siostry utrzymywać mają ochronkę.

Berlin. Polacy w Berlinie wysłali 48 biednych dzieci polskich na wieś na czas wakacyj. Mało to, ale każdy początek trudny.

Cesarzowa Eugenia, wdowa po Napoleonie III, spełniając dawniej złożony ślub, odbyła w tych dniach pielgrzymkę do grobu św. Jakóba apostoła w Santjago de Compostela.

Lipsk. Pan Kazimierz Jarnatowski, syn pana dr. Jarnatowskiego, znanego powszechnie obywatela w Poznaniu, złożył popis państwowy w Lipsku na lekarza z predykatem „bardzo dobrze“.

Lubeka. 11-go lipca szalała straszna burza, połączona z orkanem i wyrządziła w okolicy Lubeki ogromne szkody. Wedle naddeszłych tu wiadomości około 40 domów i stodół zostało częścią zburzonych, częścią przeniesionych na inne miejsce. Wiele gmachów spaliło się skutkiem uderzenia pioruna. Straszliwy wicher wyrządził w lasach wielkie szkody!

Biedne Prusy! „Berl. Neueste Nachr.“ rozwodzą się nad smutnym faktem, że Prusy w swem łonie mieszczą takie wrogie sobie żywioły na wszystkich krańcach monarchii. Na północy Duńczycy, na wschodzie Polacy, na zachodzie Alzatczycy a w środku centrum i socyaliści. Organ ten w tymże numerze zajmuje się głównie Duńczykami, przeciwko którym szczuje rząd pruski.

Ministerstwo rólnictwa zamierza podobno i gminy wiejskie uszczęśliwić szkołami uzupełniającemi. Dopóki u nas panować będzie dzisiejszy system szkólny, wykluczający język ojczysty dzieci ze szkoły, uzupełniające te szkoły żadnego ludności wiejskiej pożytku nie przyniosą.

Bezstronni Niemcy z powiatu świeckiego przesłali pod adresem „Gazety Grudz.“ pismo, które taką daje „Geselligerowi“ pigułkę:

„Szan. Redakcyo! W ostatnich numerach „Geselligera“ jest mowa o wyborach do parlamentu, tak w Swieciu jak i Nowem.

Wielka liczba nas, niemieckich wyborców, nie potrzebuje się dziś bronić przeciw polskości, lecz przeciw niemieckim „sztreberom“, którzy dziś z misy niemiecko-państwowej zajadają, podczas gdy my ledwie wyżyć możemy. Dom karny odbiera rzemieślnikowi nową pracę, podatki stają się coraz większe, urzędnicy nigdy nie mają dość pensyi i emerytury itd. Sam „Geselliger“ to mądruje, gdyż on... My jesteśmy wszyscy pełnoletni i nie potrzebujemy go jako opiekuna i kierownika, któryby nas jeszcze więcej czynił niewolnikami. jak to... „Geselliger“ chce...

Nazywa nas zdrajcami ojczyzny, ale sam jest największym... jaki tylko być może, gdyż ze względu na zysk, chciałby obywateli państwa...“

Minister sprawiedliwości wysłał do wszystkich sądów okręgowych rozporządzenie, aby nie stawiały przeszkód rzemieślnikom, wykonywającym roboty w nowych budowlach, gdy chcą zajrzeć do ksiąg gruntowych w celu przekonania się o stanie majątkowym przedsiębiorcy budowniczego, dla którego mają roboty wykonywać. Odtąd mogą rzemieślnicy obejrzeć sobie hipotekę przedsiębiorcy bez jego pozwolenia. Do tego czasu sądy nie pozwalały na to, jeśli właściciel nie dał na to pozwolenia. Rozporządzenie to ma na celu uchronić rzemieślników choć pośrednio przed stratami. Kto z nich o stanie majątkowym przedsiębiorcy się przekona, będzie mógł ocenić, czy może wykonać roboty na kredyt, czy też żądać zapłaty natychmiast.

„Składka narodowa“ na marynarkę przyniosła wszystkiego 204.50 mr. Starczy to zaledwie na papier i karton potrzebny do planów i kosztorysów jednego okrętu. Widocznie zapalczywi zwolennicy marynarki skorzy są do budowania okrętów cudzym kosztem, ale sami dobrowolnie na ten cel składać nie mają ochoty.

Le Puy. 13 lipca wieczorem wykoleił się pociąg. Ośm osób zostało zabitych a dziesięć rannych.

Kairo. Cholera szerzy się w zastraszający sposób. 13 lipca zachorowało 354 osób, umarło 334; z ostatniej liczby przypada na Fayum 101 wypadków, na Wady-Halfa 52. Pomiędzy wojskiem egipskiem zaszedł w Assuan 1 wypadek śmierci, w Wady-Halfa 6.

Zkąd pochodzi nafta? Na to pytanie odpowiedział obecnie profesor Engler w Wiedniu, i to w ten sposób, że wobec jego doświadczeń upadły wszystkie poprzednie teorye. Oto według niego nafta jest destylatem, wytwarzającym się wewnątrz ziemi z tłuszczów zwierzęcych. W ten sposób tłómaczy się także pytanie, co się robi z ogromnej ilości tłuszczów organicznych, które ziemia pochłania. Oto po wiekach wydobywamy je jako naftę.

„Swięty“ telefon. Abisyński król Menelik chce zaprowadzić w swoim kraju telegraf i telefon. Ale ponieważ dzicy Abisyńczycy nie rozumieją takich urządzeń i pewnieby je zniszczyli, zawezwał tedy Menelik kapłanów i kazał im ogłosić, że telegraf i telefon to rzeczy święte, a kto je naruszy będzie śmiercią karany.

Nowe książki.

W tych dniach wydaną została nakładem „Gońca Wielkopolskiego“ książka pod tytułem: „Kilka wspomnień o polskich legionach“. Opowiedziane w niej z ciepłem patryotycznem bohaterskie walki Polaków pod sztandarem Napoleona, a mianowicie powstanie, rozwój i sława utworzonych przez jenerała Dąbrowskiego legionów polskich. Książkę tę polecamy gorąco czytelnikom naszym. Cena z przesyłką 35 fen.

Towarzystwo świętego Piotra w Steele

podaje swym członkom i Rodakom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 26-go lipca obchodzi swą

11-stą rocznicę istnienia.

Wszystkie szan. Towarzystwa, które odebrały listowne zaproszenia uprasza się o punktualne przybycie. Prosimy przybyć bez chorągwi. Początek o godz. 4 po poł. na sali p. Rahman, Markstr. 3, gdzie będą deklamacye i śpiewy, a o godz. 8 rozpocznie się teatr pt.: „Na przekór“ i „Nocny stróż“. Wstępne dla członków obcych tow. 30 fen. dla niecłon. 50 fen. Członkowie, którzy trzy miesiące nie wypłatni, płacą jako niecłonkowle. O jak najliczniejszy udział w zabawie prosi

Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Harmonia“ w Rotthausen

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 12-tej odbędzie swe **kwartalne posiedzenie,** na które się wszystkich członków zaprasza. Tak samo i tych, którzy mają karty wstępne do rozprzedania prosimy, aby się na oznaczoną godz. stawili.

Tak samo podaje się do wiadomości szan. Rodakom, iż nasze kółko śpiewu „Harmonia“ urządza **zabawę** w niedzielę 26-go lipca u p. Kreker, Schonebeckstr., urozmaiconą przez koncert, śpiewy i taniec. Wstępne na zabawę przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. Taksamo członkowie Kółek śpiewackich płacą 50 fen., których mile zapraszamy, by nas raczyli odwiedzić, ponieważ osobnych zaproszeń nie wysyłamy. Zabawa rozpocznie się o godzinie 5-tej. O jak najliczniejszy udział w zabawie uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Stanisława w Herne

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 19-go lipca odbędzie się **walne zebranie** o godz. 4-tej po południu. Uprasza się szan. zarząd i rewizorów kasy, aby się raczyli stawić już o godzinie 3-ciej. O jak najliczniejszy udział w zebraniu uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Annen

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 19 lipca odbędzie się **walne zebranie** o godz. 3 po poł, na sali zwykłych posiedzeń u p. Spilla, na którem będzie obór nowego zarządu i obrachunek kasy. Prosimy, ażeby zarząd książki tow., taksamo każdy członek nie zapomniał książki z sobą przynieść, bo wszystkie książki są potrzebne w celu porachowania. Nadmienić musimy, że każdy członek, który składki miesięcznej dłużej jak trzy miesiące nie zapłacił, nie może brać udziału w głosowaniu. — Zarząd i rewizorowie kasy powinni się przynajmniej półtorej godziny prędzej stawić, tj. o wpół do 2 godz. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Herten

podaje do wiadomości wszystkim członkom i Rodakom w okolicy Herten i wszystkim szan. Towarzystwom, które zaproszenia listowne odebrały, i tym, które ich nie odebrały, że naszą

szóstą rocznicę istnienia

obchodzić będziemy w niedzielę dnia 2-go sierpnia, na którą wszystkich uprzejmie zapraszamy Program: 1) O godz. 3-ciej przyjmowanie obcych towarzystw, 2) o godz. 4-tej pochód z muzyką do kościoła, a z kościoła pochód na salę p. Agaciaka, 3) na sali przywitanie gości, delegatów i otwarcie zabawy, która będzie urozmaicona koncertem, mowami i śpiewem. Prosimy wszystkie szan. Tow., ażeby raczyły przybyć z chorągwiami i pałaszami. Wstęp dla członków obcych tow. i niewiast jest wolny. Niecłonkowie płacą 50 fen. O jak najliczniejszy udział uprzejmie uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Augustyna w Rotthausen

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 19-go lipca o godz. 4-tej po południu odbędzie się w lokalu zwykłych posiedzeń **zebranie,** na którem będą obrady w sprawie, która zostanie na zebraniu oznajmiona. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Michała w Bruchu

podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 19-go bm. odprawi swe miesięczne posiedzenie o godz. 4-tej po południu. O liczne zgromadzenie się członków prosi **Zarząd.**

O godzinie 11-tej przed południem zaraz po wielkiem nabożeństwie posiedzenie zarządu. O punktualne stawienie się prosi

Prezes.

Günnigfeld.

Szanownym członkom Towarzystwa św. Idziego w Günnigfeld podaję do wiadomości, iż w niedzielę dnia 19-go lipca obchodzimy uroczystość poświęcenia kościoła. Członkowie winni się stawić punktualnie o 8 godz. z rana na salę posiedzcń w czapkach i oznakach tow., oco uprasza członków w zastępstwie prezesa *Wojciech Dzierza.*

Hanower.

Szanownym członkom Towarzystwa św. Kazimierza w Hanowerze donosimy, że dnia 26-go lipca odbędzie się **kwartalne walne posiedzenie.** O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo błog. Bronisławy w Wiemelhausen

podaje szan. członkom i wszystkim Rodakom w Wiemelhausen do wiadomości, iż w przyszłą niedziele dnia 19-go lipca bierzemy udział w pielgrzymce do Kevelaer. Rodacy biorący udział w pielgrzymce stawią się o godz. 3-ciej rano w lokalu tow., z tamtąd udamy się na dworzec do Bochum i to z chorągwią. Kartki można nabyć u przewodniczącego p. Piotrowskiego, w Brenschede nr. 13. Rodacy! zachęcajmy jeden drugiego do wzięcia udziału w pielgrzymce, pokażmy, że serce i dusza katolicka w nas żyje, a stawmy się jak jeden mąż w przyszłą niedzielę. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Walne zebranie „Biura ludowego“ w Bochum

odbędzie się dnia 19-go lipca rb. po południu o godz. 5-tej na sali katolickich Stowarzyszeń (Kath. Vereinshaus). Na owe zebranie zapraszam wszystkich Rodaków, jako też wszystkich zwolenników biura. — Wiel. duchowieństwo też tam przybędzie, jako też pp. adwokaci, aby pokazać jak jest „Bióro ludowe“ potrzebne dla robotnika i rzemieślnika i że się taniem kosztem dojdzie do swego prawa. — Z jaką korzyścią „Biuro ludowe“ pracuje, można widzieć z tego, że w miesiącu maju był 655, a w czerwcu 545 osób w biórze, a wszyscy z pewnością byli z rady zadowoleni. Dla tego proszę na 19-go lipca przybyć na zgromadzenie, a każdy się może o korzyściach przekonać. — Dla Rodaków będzie wykład po polsku, bo już tak wielu Polaków przybywa, że w niedzielę nie można wszystkiego pokonać, zatem ma być uchwalone, aby codziennie się można z polskim sekretarzem rozmówić i Rodacy mają dostać polskie ustawy, które po walnem zebraniu do druku oddane zostaną. Członek każdy otrzyma radę za darmo, wpis kosztuje 50 fen. i składka roczna 50 fen. Za piśmienne prace płaci się tylko 25 fen. Bióro udziela rady w wszystkich sprawach,

Z upoważnienia **J. Miara.**

†

Dnia 15 bm. o godz. 6-tej po południu, opatrzoną św. Sakramentami, podobało się Panu Bogu powołać do wieczności moją najukochańszą żonę

Stanisławę Nowak

urodz. *Czerwińską,*
(w Siedlcu parafii pępowskiej).

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 18-go bm. po południu o godz. 4, o czem krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążony mąż

Augustyn Nowak,
Oberhausen, dnia 16-go lipca 1896,
Roonstrasse 17.

Ogłoszenie.

Z powodu reparacyi schodów przy głównem wejściu tutejszej poczty, znajduje się chwilowe wejście od 17-go bm. nie z ul. Alleestr. tylko z ul. Victoriastr.

Bochum w lipcu 1896.
Król. urząd pocztowy
Hartmann.

Towarzystwo świętego Marcina w Derne

daje swym członkom do wiadomości. iż w sobotę dnia 18 i 19 w niedzielę będzie u nas polski spowiednik słuchać spowiedzi św. Towarzystwo nasze przystąpi pod chorągwią wspólnie do Komunii świętej. Uprasza się szanownych Rodaków i Rodaczki w okolicy Derne, a przytem szan. Rodaków z Kourl, aby oni też udział wzięli, bo tam nie mają rzadnej sposobności po polsku się wyspowiadać. Polskie kazanie będzie o godz. wpół do 4-tej. Po nabożeństwie polskiem będzie zebranie, na które przybędzie też ks. Ising i O. Korneliusz. O liczny udział uprasza w imieniu O. Korneliusza **Zarząd.**

Pielgrzymka do Kevelaer

odbędzie się w niedzielę dnia **19-go lipca**

Wyjazd **z Bochum** z dworca „Präsident“ o godz. 4^{20} rano. Cena biletu zwrotnego wynosi 4 marki.

Wyjazd **z Wattenscheid-Ueckendorf** o godzinie 4^{30}. Cena biletu zwrotnego wynosi 3,70 mr.

Wyjazd **z Gelsenkirchen** o godzinie 4^{20}, (dotąd się udają Rodacy z Gelsenkirchen i Braubauerschaft). Cena biletu 3,70 mr.

Wyjazd **z Kray,** (dokąd udać się powinni pielgrzymi z Steele i okolicy) o godzinie 4^{45}. Cena biletu 3.60 mr.

Wyjazd **z Essen** (rheinisch) o godzinie 5 z rana. Cena biletu 3,40 mr.

Wyjazd **z Mülheim-Eppinghofen** o godzinie 5^{15}. (Rodacy z Borbeck mogą odjeżdżać z stacyi Heissen do Mülheim-Eppinghofen i tam wstąpić do pociągu wiozącego pielgrzymów. Bilety od tej stacyi odebrać można od pp. przewodniczących z Oberhausen i Alstaden i od p. Scheuera z Dellwig). Cena biletu 3 mr. W Kevelaer staje pociąg o godz. 7^{40} z rana. Z Kevelaer wyruszy pociąg z powrotem o godzinie 6-tej wieczorem.

Uwaga. W pielgrzymce brać mogą udział wszyscy Polacy, a więc także niecłonkowie i niewiasty. Ksiądz polski będzie w Kevelaer, więc będzie sposobność do spowiedzi św.

Karty prowizoryczne nabywać można u prezesów Tow. polskich, a na dworcu zostaną karty prowizoryczne zamienione na bilety.

Za komitet: **Jan Piłowski, Essen,** (Ruhr) Kaupenstr. nr. 44.

Chcącym brać udział w pielgrzymce do Kevelaer

Rodakom zwraca się niniejszem uwagę, iż kto się spóźni z zakupieniem biletu może go nabyć przed odjazdem na odnośnym dworcu i to w Bochum (Präsident), Wattenscheid-Ueckendorf, Gelsenkirchen, Kray, Essen (rheinisch), Mülheim-Eppinghofen. Czas, o którym pociągi odjeżdżać będą oznaczony jest w wyżej zamieszczonem ogłoszeniu. Uprasza się Rodaków, aby się na czas na dworcu stawili, gdyż pociągi punktualnie będą wyjeżdżać.

Z powinszowaniem Imienin.

Naszemu najdroższemu Ojcu

Wincentemu Sobkowi

w Bochum

zasyłamy w dniu godnych Imienin (19-go bm.) nasze najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, życia jak najdłuższego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Najukochańszy nasz Ojciec Wincenty Sobek po trzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż całe Bochum zadrży. Tego życzy w imieniu całego rodzeństwa wdzięczna córka *Leokadya.*

Szanownemu Panu

Wincentemu Ptakowi

prezesowi Towarzystwa świętego Kazimierza w Hanowerze.

Towarzystwo św. Kazimierza życzy swojemu przewodniczącemu, aby żył i trzymał wszystko po staremu. Dnia 19-go lipca Patronn Tojego św. Wincentego, winszuje Ci wszystkiego dobrego, nietylko z przychylności, ale i z powinności. Twoją powinnością towarzystwu przewodniczyć, a towarzyskim członkom dobrze życzyć, a my życzyć nie przestaniemy, póki się nasze życzenia nie ziszczą. Wykrzykujemy jeszcze: Niech żyje! pan Wincenty Ptak aż całe Linden i Hanower zadrżą. Tego życzy ci całe Tow. św. Kazimierza w Hanowerze. *Kaczorowski,* sekretarz.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.